

Ks. dr hab. Marek Słomka

Wydział Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Aleksandra Rosoła „Filozoficzne i naukowe uwarunkowania teologii Arthura Peacocke’a” napisanej na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie pod kierunkiem ks. dr hab. Janusza Mączki SDB, prof. UPJPII**

UWAGI OGÓLNE

Zmarły w 2006 r. Arthur R. Peacocke, brytyjski teolog i biochemik, należy niewątpliwie do najważniejszych współczesnych przedstawicieli tego nurtu refleksji nad Bogiem i światem, w którym chodzi o „budowanie mostów” pomiędzy teologią a naukami przyrodniczymi, zgodnie z modelem interakcji POMA (*partially overlapping magisteria*). Biografia Peacocke’a potwierdza, że warto zająć się analizą jego dorobku naukowego. W 1948 r. Peacocke obronił doktorat z biochemii fizycznej. W latach pięćdziesiątych XX w. pracował w zespole brytyjskiego noblisty z dziedziny chemii Cyrila N. Hinshelwooda nad tempem procesów związanych z rozwojem bakterii. Peacocke kontynuował swoje prace badawcze na Uniwersytecie w Birmingham i był pionierem badań nad strukturą fizyczno-chemiczną DNA. Od 1959 do 1973 r. pracował jako wykładowca na Uniwersytecie Oxfordzkim oraz w St Peter’s College. Od 1973 r. wykładał biochemię i teologię na Uniwersytecie w Cambridge, pełniąc równocześnie funkcję dziekana Clare College. Już od połowy XX w. intensywnie interesował się teologią, poszukując w jej perspektywie poznawczej odpowiedzi na pytania o zło, złożoność świata czy sens istnienia. W 1971 r. Peacocke uzyskał stopień licencjata z teologii i przyjął święcenia kapłańskie w Kościele anglikańskim. Dostrzegając potrzebę intensywniejszego zaangażowania się teologów w rozwój nauk ścisłych, w 1987 r. założył *The Society of Ordained Scientists*, którego celem było reprezentowanie Kościoła w naukach przyrodniczych i nauki w Kościele. W 2001 r. Peacocke otrzymał nagrodę Templetona za postępy w pracach nad odkrywaniem oraz pogłębianiem relacji pomiędzy teologią i naukami ścisłymi. Publikował w wielu prestiżowych wydawnictwach i czasopismach. Był zapraszany z wykładami do znanych ośrodków i gremiów akademickich.

W świetle powyższych danych, podjęcie – jak to ujmuje mgr A. Rosół w tytule rozprawy – problematyki filozoficznych i naukowych uwarunkowań teologii Arthura Peacocke’a uważam za cenne i godne podkreślenia.

STRUKTURA PRACY

Rozprawa obejmuje spis treści, wykaz skrótów, wstęp, 4 główne rozdziały („Realizm krytyczny Arthura Peacocke’a jako metoda uspołniająca pracę badawczą nauk empirycznych i teologii”, „Filozoficzne, metodologiczne uwarunkowania teologii w ujęciu Arthura Peacocke’a”, „Przedstawienie wybranych rozwiązań teologicznych”, „Krytyczna analiza filozoficznych założeń projektu teologicznego Arthura Peacocke’a”), zakończenie, bibliografię.

Mgr A. Rosół pisze w abstrakcie, że celem rozprawy „było przedstawienie i krytyka filozoficznych uwarunkowań dla proponowanej przez Peacocke’a i wyłaniającej się z nauk teologii” (s. 2). W kontekście takiej deklaracji, istotne znaczenie dla osiągnięcia w/w celu mają rozdziały 1, 2 i 4. Należy w tym miejscu dodać, że błędem jest pisanie o teologii „wyłaniającej się z nauk” (w dalszej części pracy doktorant poprawnie ujmuje relację między teologią a naukami przyrodniczymi). O celu rozprawy mgr Rosół pisze także we Wstępie: „Celem niniejszej pracy jest ukazanie poszukiwań interpretacyjnych jednego z czołowych przedstawicieli zajmujących się eksploracją przestrzeni granicznych nauk i teologii - Arthura Peacocke’a” (s. 6). Takie ujęcie celu rozprawy odbiega od w/w deklaracji zawartej w abstrakcie i jest niepoprawne, zarówno pod względem językowym, jak i merytorycznym.

Istotnym walorem rozprawy jest odpowiednio skonstruowana struktura, wyrażona kolejnymi rozdziałami. Solidnie przemyślana jest też koncepcja podziału na paragrafy i ich poszczególne części. Wyjątkiem pozostaje następująca niespójność: Tytuł rozprawy brzmi „Filozoficzne i naukowe uwarunkowania teologii Arthura Peacocke’a”, zaś tytuł ostatniego rozdziału „Krytyczna analiza filozoficznych założeń projektu teologicznego Arthura Peacocke’a”. Czy zatem doktorant utożsamia uwarunkowania z założeniami? Czy w pracy analizowane są uwarunkowania (vel. założenia) filozoficzne i naukowe czy tylko filozoficzne?

Wprowadzenia do rozdziałów lub paragrafów mają niejednokrotnie charakter zdroworozsądkowej refleksji lub „quasimądrosćowych” uwag, które należałoby znacznie ograniczyć (np. s. 76).

#### UWAGI SZCZEGÓŁOWE

W niniejszej recenzji nie będę zajmował się oceną poglądów A. Peacocke’a. Skoncentruję się natomiast na ocenie rozprawy A. Rosoła, zwłaszcza w zakresie wykorzystania warsztatu naukowego, służącego rekonstrukcji, analizie i krytyce przedmiotowych treści. Zastosowane przeze mnie poniżej podkreślenia wyróżniają niektóre fragmenty tekstu rozprawy, nadające się do korekty. Do niektórych z cytowanych fragmentów dołączam pytania (czasem retoryczne), ukazujące główny problem. Część cytowanych fragmentów pozostawiam bez komentarza, który jest zbędny w kontekście oczywistych błędów.

Do zalet rozprawy należy zaliczyć:

- pasję poznawczą doktoranta, której wyrazem jest dostrzeżenie i zajęcie się bogatym oraz wielowątkowym dorobkiem ważnego reprezentanta współczesnej refleksji na styku teologii i nauk przyrodniczych;
- uchwycenie zasadniczych elementów dorobku A. Peacocke’a, zwłaszcza koncepcji monizmu emergentnego, naturalizmu teistycznego oraz panenteizmu;
- przeanalizowanie istotnej kwestii relacji Stwórca-stworzenie w kontekście naukowego obrazu świata;
- wskazanie walorów i ograniczeń różnych typów teizmu chrześcijańskiego w zakresie refleksji nad zagadnieniem działania Boga w świecie;
- wycucie ważnych elementów w/w problematyki, które stanowią podstawową oś sporu między teizmem klasycznym a innymi jego formami;
- obfite wykorzystanie obcojęzycznej literatury.

Niestety doktorant wprowadza do rozprawy wiele cytatów z anglojęzycznych publikacji A. Peacocke’a, które pod względem jakości przekładu pozostawiają sporo do życzenia. Nie jest to wyłącznie problem składni czy literówek, lecz także istotnych błędów w tłumaczeniach, które utrudniają lub uniemożliwiają rzeczowe odniesienie się doktoranta do poglądów Peacocke’a. Oto przykłady:

„Podzielam ten pogląd [*a layered physicalism*] o ile jest to pogląd monistyczny [...] a mianowicie, że wszystko może zostać rozłożone na to, co fizycy uznają za materię/energię i że nie istnieją żadne dodatkowe [*no extra*] byty, z sugestią że działają na wyższych poziomach złożoności w celu wyjaśnienia ich właściwości”. (s. 42)

„...człowiek był odpowiedzialny za przełamywanie antagonizmów wobec teorii ewolucji, powszechnie wtedy odczuwanej w Kościele angielskim” (s. 69)

„Teologia, która „często pojmowała Boga jako konieczną ‘substancję’ ze swymi atrybutami i przestrzenią ‘na zewnątrz’ Boga, w której stworzona rzeczywistość tak jakby została ulokowana” jest tak dla Peacocke’a jak i dla wielu innych, nieodpowiednią i nie do utrzymania propozycją teistyczną”. (s. 88)

„Jeżeli uznaje się dzisiaj, że Bóg jest obecny ‘w’, ‘z’ i ‘wewnątrz’ tych [*ENP*] procesów, to nasza teologia powinna być zdolna rozpoznać, nawet jeśli tylko częściowo cechy ontologiczne, wpływające przyczynowo i transformujące takiej interakcji między Bogiem, przyrodą i ludzkością które są podobne do wyrażanych przez koncepcje emergentnego monizmu, teistycznego naturalizmu i panenteizmu – a

w rzeczy samej, w całej panoramie ENP, co do której jesteśmy przekonani kompleksowością naukowego opisu świata”. (s. 93-94)

„W ewolucji występuje wzajemne oddziaływanie pomiędzy zdarzającym się losowo, na poziomie mikro przypadkiem a koniecznością, wyłaniającą się z materiału świata, który posiada swoje konkretne, ‘zadane’ właściwości i zgodne z prawem działanie”. (s. 104)

„Powszechnie wiadomo, że przewidywalność wydarzenia na poziomie atomowym i subatomowym zostały radykalnie osłabione przez uświadomienie sobie, że dokładne określenie wartości niektórych par sprzężonych ze sobą wielkości (np. pęd/pozycja i energia/czas) wykluczają się wzajemnie”. (s. 105)

„Skala opatrności, potrzebna do działania Boga za pomocą mechaniki kwantowej, byłaby rzeczywiście fenomenalna – uzyskanie choćby najprostszego efektu wymagałoby milionów lat działania” (s. 108)

„co ma miejsce w panenteizmie pod nadmiernym wpływem myśli procesowej” (s. 182)

W rozprawie pojawiają się błędy i uproszczenia wynikające z braku w zakresie warsztatu filozoficzno-metodologicznego, a także fachowej wiedzy i terminologii z obszaru filozofii nauki oraz historii nauki, np.:

„Eksplanacyjne wyjaśnienia” (s. 6)

„Procedury testujące pozwalają na eliminowanie przedzałożeń i uwarunkowań procesów poznawczych” (s. 18)

„... fizycy mimo iż są zobligowani do przekonania o istnieniu np. elektronów, to równocześnie niechętnie wypowiadają się czym one w istocie są”. (s. 20)

„Należy dodać, że dokładność takiej wywoluowanej epistemologii dotyczy jedynie świata w skali makro, a już nie w skalach mikro czy skalach kosmologicznych” (s. 21)

„Między modelami wykorzystywanymi w religiach a tymi stosowanymi w naukach przyrodniczych zachodzi kilka podobieństw... b) są „kandydatami by być prawdziwymi”; stanowią niepełny i nieadekwatny sposób wyobrażania sobie tego, co nieobserwowalne; ... Można również odnaleźć różnice pomiędzy modelami religijnymi i modelami teoretycznymi w naukach:... b) modele religijne wymagają osobistego zaangażowania. Odmienne niż w naukach gdzie są modelami obserwacyjnymi, modele religijne są wyraźnie angażujące.” (s. 26)

„Można tutaj podać przykład greckiego modelu czterech żywiołów, rzekomo opisującego poprawnie recepturę świata *podlunarnego*” (s. 27).

„Metodologiczne stanowisko uznające, że możliwe jest wyjaśnienie złożonego układu fizycznego za pomocą wyjaśnienia działania jego części nazywa się fizykalnym redukcjonizmem”. (s. 41)

„Prowadziło to w przeszłości do, sfalsyfikowanego już kilkadziesiąt lat temu – materializmu, ale i dzisiaj może wywoływać przekonanie o poprawności intuicji, że „*nic więcej nie istnieje*”, tak jak to sugeruje ontyczny fizykalizm” (s. 42)

„Ścisły determinizm jest współcześnie problemem powszechnie zauważanym i poddawany oczywistej krytyce czego nie można powiedzieć o filozoficznej umiejętności polaryzowania teorii i procesów”. (s. 43)

„Wnioskowanie o naturalnej własności mentalnej każdego z elementów materii, co wydaje się treścią definicji o panpsychizmie, staje się dla Peacocke’a nieuprawnione” (s. 46)

„Posiada sugestywną moc przekonywania ufundowaną na lęku przed zjawiskami nieznanymi i naturalną, ludzką skłonnością przypisywania sprawstwa wyimaginowanym agentom w sytuacjach niejednoznaczności zjawisk przyrodniczych i umysłowych” (s. 47-48)

„Różnorodność nauk, fizyka ze swoimi atomami i polami, biologia z komórkami i DNA, *neuroscience* z relacjami umysłu do mózgu, sugerują o niepoprawności przyznawania rzeczywistego istnienia jedynie elementom warstwy najbardziej podstawowej”. (s. 50)

„Popper wprowadził i omówił tam pojęcie *skłonności - propensities*. Są one pewnymi tendencjami materii do stawania się realnymi lub sugestiami ontologicznego urzeczywistniania się” (s. 53)

„Opowiada się nawet za zastąpieniem terminu przyczynowości, gdyż ten, tak w przeszłości jak i dzisiaj, często jest powiązany z krytykowaną epistemologią wnioskowania indukcyjnego”. (s. 58)

„Podkreślając swoją wizję świata, krytykuje jednocześnie dualistyczne, nad-naturalne siły, wyrażając swoje przekonanie o monistycznym, złożonym z materii/energii świecie”. (s. 64)

„...jest możliwe, by zrozumieć przyrodę w jej całości bez odnoszenia się do jakichkolwiek rodzajów inteligencji lub celowej agencji” (s. 72)

„Również propozycja (4) nie jest wolna od wnioskowania wątpliwych przedzałożeń” (s. 107)

„Fizycy, naukowcy od komunikacji oraz kognitywiści termin informacja wykorzystują w trakcie opisywania prawdopodobieństwa zaistnienia konkretnego przypadku, który został zrealizowany z puli wielu innych możliwych takich skutków lub przypadków” (s. 114)

Błędy i nieprecyzyjne lub zdroworozsądkowe (np. zaczerpnięte z języka potocznego) sformułowania pojawiają się także w kontekście refleksji z zakresu filozofii Boga, teologii oraz relacji teologia-nauka, np.:

„Pojawienie się w XVIII w. propozycji tłumaczących datowanie skał geologicznych na o wiele starszy okres niż czyniła to klasycznie biblijna klasyfikacja historyczna oraz w szczególności prace Karola Darwina z 1859 roku *O pochodzeniu gatunków* i *O pochodzeniu człowieka* z 1871 roku przyczyniły się, według angielskiego teologa, do zarzucenia modelu deistycznego. Zbyt mocno takie twierdzenia podkreślały *transcendencję* Boga kosztem Jego *immanencji* i raczej prowadziły wprost do ujęć ateistycznych”. (s. 69)

„Panenteizm będzie więc wypowiedzią o Bogu w kontekście relacji do świata”. (s. 79)

„można być przekonany, że panenteizm, jest bardziej niż tradycyjny teizm klasyczny, kompatybilny z konkretnymi wynikami fizyki i biologii, lub z cechami, które wspólnie ze sobą dzielają różne dyscypliny naukowe, takimi jak struktura emergencji” (s. 87)

„jeśli ktoś może być przekonany o prawdziwości lub preferencji szczególnego metafizycznego stanowiska (filozofii procesu, niemieckiego idealizmu), to panenteizm albo jest bliski tym metafizycznym stanowiskom, albo jest z nimi związany” (s. 87)

„Teologia klasyczna postrzega Boga, który jest substancją ulokowaną na zewnątrz świata”. (s. 88)

„Krytycznie wyżej przedstawione ujęcie (1) teizmu klasycznego prowadzi do przestrzennej separacji Boga i świata. Twierdzenie to nie pozwala na możliwość zajmowania tego samego miejsca w przestrzeni odrębnym przedmiotom”. (s. 88)

„Naturalne procesy ewolucyjnie rozwijającego się świata naruszają klasyczne tezy teologiczne” (s. 88)

„Teologia uniżenia i kenozy Boga otrzymuje, wewnątrz opisywanego tutaj panenteistycznego modelu, bliższe biblijnemu opisowi uzgodnienie” (s. 89)

„Pomimo tego, że zachodnia myśl teologiczna przez długi czas mocniej podkreślała transcendencję Boga (arystotelesowkie rozumienie Boga jako Nieporuszonego Poruszyciela - *Unmoved Mover*) to zdarzały się również odmienne rozumienia” (s. 90-91)

„Teologię boskich energii Ojców Kapadockich rozwijał w XIV wieku Grzegorz Palamas. Określa on, Boga którego można opisać za pomocą trzech rzeczywistości”. (s. 92)

„Błędne jest, według tego ujęcia, mówienie o stworzeniu świata na zewnątrz Boga, czy zbawczym działaniu Boga z zewnętrznego swojego istnienia do wnętrza świata, który na skutek mocy zła/Złego dryfuje poza i oddala się od Boga” (s. 93)

„Pojawia się pytanie: czy świat przyrody, który według współczesnych metod matematyczno-empirycznych jest określany jako monistycznie domknięty przyczynowo zespół hierarchicznie uporządkowanych struktur, posiada jeszcze dość miejsca dla takich czynów Boga” (s. 98)

„Należy tutaj powtórzyć, że ze względu na przyjęty przez niego model monizmu emergentnego, wyłaniające się nowe hierarchie systemów uznaje za równie realne jak te podstawowe i fundamentalne” (s. 102). Autorowi chodzi chyba o poziomy, nie zaś o hierarchie?

„Ten sposób argumentacji upodabniałby się do twierdzeń mocno krytykowanej koncepcji „God’s gap” z tą różnicą, że niemożność epistemologiczna została by zamieniona na ontologiczne niezamykalne luki wiedzy naukowej” (s. 104). Co to jest „niemożność epistemologiczna”?

„Peacocke jednocześnie podkreśla, że zasada nieoznaczoności Heisenberga i mechanika kwantowa nie dowodzi tego, że przyczynowość i następstwo zdarzeń zostaje odsunięta ale, że nie można już utrzymać klasycznych twierdzeń o przyczynowym determinizmie w stylu Laplace’a” (s. 105). Jak rozumieć sformułowanie: „przyczynowość i następstwo zdarzeń zostaje odsunięta”?

„Współcześnie, na podstawie odkrywania wielkiej złożoności świata organizmów żywych, jego fizyczno-chemicznego splątania ukazywanego w naukach biologicznych, a także próbach zrozumienia jego poziomów w skalach kosmicznych oraz kwantowych, pojawiają się naukowo uwarunkowane trudne pytania dotyczące sposobów tworzenia teologii boskiego działania w świecie” (s. 109)

„Peacocke zrezygnował z sugerowania takiej możliwości uznając, że również te komunikaty Boga, które wydają się posiadać cechy bezpośredniego kontaktu, są osadzone w ludzkim sposobie interpretacji całej rzeczywistości świata” (s. 120)

„tworzenie adekwatnej (czyli według Peacocke’a uzgodnionej i zreformowanej) teologii jest przedsięwzięciem trudnym” (s. 132). Na czym polega tworzenie „uzgodnionej teologii”?

„Chrześcijańskie twierdzenie o jedności dwóch natur: ludzkiej i boskiej, w osobie Jezusa Chrystusa jest mocnym wnioskiem, którego rozumienie jest zależne od przyjmowanej i ugruntowanej filozoficznie, ontologii rozumienia relacji Boga do świata i do człowieka”. (s. 138) Czy twierdzenie o jedności dwóch natur w osobie Jezusa jest wnioskiem? Czy „rozumienie” wniosku „jest zależne od przyjmowanej i ugruntowanej filozoficznie, ontologii rozumienia relacji Boga do świata i do człowieka”?

„Wewnątrz panenteistycznych znaczeń Bóg w sposób aktywny uczestniczy i współodczuwa także cierpienie i zło świata” (s. 144). Czy Bóg współodczuwa cierpienie i zło świata wewnątrz panenteistycznych znaczeń?

„Metaforę zdarzenia rezurekcyjnego, nauczania Kościoła o ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Jezusie opisuje przy pomocy kilku ogólnie przyjmowanych twierdzeń (s. 147)”. Czy zmartwychwstanie Jezusa jest metaforą?

„Wykorzystuje panenteistyczny sposób wypowiedzi aby podkreślić stałą, aktywną obecność Boga wewnątrz świata, który posiada, możliwy do odkrycia, sakramentalny charakter” (s. 161). Czy w panenteizmie chodzi o podkreślenie obecności Boga w świecie czy świata w Bogu?

„Panenteizm jest raczej metaopisem i interpretacją teologiczną działań naukowych, opisywanych za pomocą wyłonionego nowego języka” (s. 165)

„Naturalizm teistyczny jest natomiast bardzo mocnym, wy wpływającym z nauk żądaniem aby w teologicznych pracach badawczych zastosować ujęcia naturalistyczne” (s. 166)

„Łagodzący przymiotnik teistyczny w tym terminie, według Peacocke’a, wskazuje na możliwość odnalezienia takich właśnie teistycznych ale jednocześnie naturalistycznie interpretowanych chrześcijańskich formuł (s. 166)

„Wizja ta zawiera w sobie takie metafory, które umożliwiają przełamywanie nieodpowiednich obecnie, ze względu na rozwój metodologii nauk, a szeroko dotąd w teologii wykorzystywanych konstrukcji filozoficznych. Rozwój rozumienia relacji pomiędzy światem a Bogiem stale ulegał zmianom i rozszerzeniom” (s. 166)

„Można tutaj zauważyć bardzo mocne napięcie pomiędzy klasycznym a panenteistycznym rozumieniem dotyczącym kwestii zakresu i mocy boskich przypadłości” (s. 179)

„różnica pomiędzy teizmem klasycznym a krytykowanym stanowiskiem polega na tym, że według panenteizmu świat jest wewnętrzną własnością Boga, podczas gdy teizm klasyczny utrzymuje, że świat jest zewnętrzną Jego własnością” (s. 179)

„Możliwa odrębność ujęcia panenteistycznego zasadza się na odróżnieniu absolutnego czasu i przestrzeni, które są kwalifikowane jako atrybuty Boga, od fizycznych ich realizacji w świecie”. (s. 181)

„Zestawienie dwóch terminów: teizm i naturalizm, ujawnia wyraźną, niemalże przedświadomie uchwytną różnicę rozumienia zakorzenionej w nich ontologii”. (s. 184)

„Opowiadając się za realizmem krytycznym i utrzymując naukowe, monistyczno - naturalistyczne przesłanki, nie tylko jest przekonany o konieczności przyznawania realności wyłaniającym się rzeczywistościom ale wnioskuje o podobną realność elementom, które dotychczas były raczej wewnętrzną domeną teologii niż nauki np. łaska lub dusza” (s. 186)

„Nauki o przyrodzie nie dowodzą o rzeczach „poza” światem gdyż są ograniczone swoją metodologią, a nauki o Bogu wyprowadzają swoje twierdzenia, używając ograniczonych struktur ludzkiego, metaforycznego języka, który jest zanurzony w zmysłowo-intelektualny odbiór i subiektywne odczytywanie świata. Tak jak nauka, tak też teologia nie mówią „o wszystkim co jest” ale jedynie próbują opisywać rzeczywistość dostępną badaniom w ramach obranej i uznanej metodologii. Peacocke wspiera naturalizm nauk przyrodniczych, ograniczając jednak jego zdolność do predykcji takich postulatów ontologicznych, które zamykają się wewnątrz obszaru badanego świata, przez co nie potrafią wnioskować (ograniczenie metodologiczne) w sposób konieczny o wyłącznym istnieniu tylko takiego świata. Naturalizm, z zawężeniem teistyczny, sugeruje możliwość, nie tyle udowodnienia istnienia pozaświatowych bytów (w tym Boga), ale raczej wnioskuje o możliwości uzgodnienia tez teologicznych z naturalizmem nauk przyrodniczych” (s. 187-188)

„Pytania meta-naukowe, które pojawiają się w naukach ścisłych stają się istotną treścią badań tak filozoficznych jak też teologicznych i domagają się wyjaśnienia. Odpowiedzi, których udziela teologia nie są, jak często podkreśla, autorytatywnymi dyktatami jednoznacznie wyjaśniającymi zadane problemy, ale są raczej niedoskonałą, podlegającą późniejszym zmianom, próbą opisywania rzeczywistości „rozszerzonej”, czyli Boga i świata” (s. 188)

„Naturalizm teistyczny osłabia to oskarżenie, rozróżniając pomiędzy różnymi działaniami odmiennych agencji” (s. 189)

Szczególnie braki warsztatowe (np. podane powyżej) znajdują się w ostatnim rozdziale rozprawy. Wynika to, jak myślę (przynajmniej częściowo), z woli oryginalnego sformułowania przed doktoranta własnych wniosków, które nie są wyłącznie przedstawieniem poglądów A. Peacocke’a. Niestety doktorant często korzysta ze zdroworozsądkowego języka, nie pozwalającego na precyzyjne uchwycenie tych niuansów zagadnienia, które decydują o rozstrzygnięciu zasadniczych problemów, np. na ile przyrodniczy obraz świata powinien wpływać na ważne aspekty teizmu chrześcijańskiego.

Rozprawa w pewnych partiach zdominowana jest cytatami, których treść powinna być przedstawiona przez doktoranta w formie krytycznego omówienia własnymi słowami. Np. na s. 30, 47, 116 (nb. przekład z błędami) 154, czy 155 znajduje się cały szereg cytatów, których fragmenty należałoby zreferować.

Niektóre cytaty są zupełnie zbędne i nie wnoszą nic istotnego do rozprawy. Np. na s. 19 czytamy: „Angielski badacz mocno wykorzystuje esej Ernana McMulina „The Case for Scientific Realism”. Cytuje, że „podstawowym twierdzeniem naukowego realizmu jest to, że długotrwały sukces teorii naukowych daje powód by wierzyć, że coś takiego jak byty i struktury postulowane w teorii faktycznie istnieją””.

W rozprawie znajdują się niespójności treściowe, sprawiające wrażenie, że sam doktorant nie panuje nad całością przekazu. Na s. 6 czytamy: „Teologia jako przestrzeń wypowiedzi o Bogu i nauka jako przestrzeń wypowiedzi o świecie”. Na s. 15 czytamy: „Świat, jako rzeczywistość realnie istniejąca, jest jednocześnie przedmiotem badań naukowych i elementem wypowiedzi teologicznych”. Doktorant

jednocześnie myli poziomy dyskursu: czym innym jest bycie przedmiotem badań, czym innym zaś bycie elementem wypowiedzi.

W rozprawie znajdują się skróty myślowe, których pełnego znaczenia trzeba się domyślać z kontekstu wypowiedzi, np. „Teologia, w sposób naturalny, zakłada istnienie Boga i dlatego można i należy zastosować metodologię realizmu krytycznego również wewnątrz tej dziedziny ludzkich badań” (s. 24).

Doktorant operuje słowem „sugeruje” (np. s. 103), którego należy unikać w dyskursie naukowym.

W przypisach występuje wiele błędów z zapisie, np. przypis nr 193, 229, 323, 522, 567.

Doktorant zbyt często cytuje „z drugiej ręki”, np. przypis nr 220, 276, 333, 338, 580.

Rozprawa posiada wiele wad językowych i literówek (szczególnie rażących w kontekście podejmowanej problematyki i przywoływanych autorów), np.:

„Polkinghorn” (s. 2)

„Brak zadowalających go rozwiązań wystuchiowanych kazań, stał się powodem” (s. 7)

„Według niego, obraz Boga Ojca, który jest źródłem i początkiem wszystkiego, co jest i co się staje; Jego Syna - ucieleśnionego Słowa oraz bożego Ducha - siły uświęcającej i jednoczącej ludzi stanowi wyjątkowo chrześcijańskie rozumienie, które może być w sposób niesprzeczny z naukami przyrodniczymi przedstawiane i broniące.” (s. 14)

„McMulin” (wielokrotnie na s. 18, 19)

„Nazywając proponowany przez niego realizm realizmem konwergentny” (s. 19)

„Peacoe” (s. 24), „Pacocka” (s. 90), „Pecocke” (s. 165)

„Między modelami wykorzystywanymi w religiach a tymi stosowanymi w naukach przyrodniczych zachodzi kilka podobieństw... bardziej koncentrują się na opisywaniu procesów, relacji i struktur niż na przedstawianiu czym one są” (s. 26). One, czyli struktury?

„Grififin” (s. 46)

„Kepplera” (s. 97)

„W. Wildman w cytowanej pracy wymienia teologów procesualnych, wśród nich Iana Barboura, Charlesa Haughta; neoplatonistów: Janet Soskice, Keith Warda oraz siebie; teologów mniej lub bardziej związanych z tomizmem: George Coyne’a, Denisa Edwardsa, Michała Hellera, Billa Stoegera; panenteistów: Philipa Claytona, George Ellisa, Jürgena Moltmanna, Nancey Murphy, Arthura Peacocke’a, Johna Polkinghorne’a, Boba Russella, Toma Tracy” (przypis 296 na s. 98). Błędy w wielu imionach, np. Haughta, Stoegera, Russella, Tracy.

„Bohme” (s. 105)

„z poziomu down – top” (s. 106). Powinno być: bottom-up

„Powinniśmy starać się odnaleźć sposób manewrowania pomiędzy biblicyzmem Scylli, który nie przypisuje przysługującej wartości literaturze starożytnej przez nazywanie jej kulturą obcą (nie wspominając o fundamentalizmie, który w sposób sztywny uznaje całość korpusu literatury biblijnej za prawdziwy) a sceptycyzmem Charybdy, który jest zbyt przesadny, w odniesieniu do obowiązujących kanonów historycznego osądu i krytyki literackiej źródeł starożytnych” (s. 133). Powinno być: pomiędzy Scyllą biblicyzmu ... a Charybdą sceptycyzmu

## WNIOSEK

Mimo wskazanych mankamentów, rozprawa doktorska mgra Aleksandra Rosoła „Filozoficzne i naukowe uwarunkowania teologii Arthura Peacocke’a” jest cennym przykładem krytycznego zainteresowania ważną problematyką na styku teologii i nauk przyrodniczych. Analiza skomplikowanej refleksji brytyjskiego akademika jest trudna m.in. ze względu na warstwę językową dyskursu i wymaga ze strony odbiorcy pewnej intuicji. Widać ją w dysertacji mgra Rosoła, który jest szeroko czytany w obszarze stanowiącym przedmiot zainteresowania Peacocke’a. Autor rozprawy prezentuje oryginalne

rozwiązanie problemu naukowego, wychytując te jego wątki, które są istotnym składnikiem współczesnej dyskusji o granicach naturalizmu, mającej wyraźne zabarwienie światopoglądowe. Biorąc pod uwagę fakt, że mgr A. Rosół nie uczestniczy na co dzień w tych debatach z perspektywy uniwersyteckiej, należy docenić jego pasję poznawczą. Może ona mieć niebanalny wpływ na edukację uczniów, ukształtowanych niejednokrotnie przez uproszczony schemat myślenia, w którym nauka i religia stanowią zbiory całkowicie rozłączne, a nawet wzajemnie wykluczające się. Wyrażam nadzieję, że niedostatki recenzowanej rozprawy zostaną zrekompensowane dalszą gruntowną lekturą w przedmiotowym zakresie. Składam wniosek o dopuszczenie mgra Aleksandra Rosoła do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

*J. Marek Srouba*